

Kwestionariusz ekonomisty

Dr hab. Andrzej Karpiński, prof. nadzw.



Jestem emerytowanym profesorem nadzwyczajnym i doktorem habilitowanym, przepracowałem 35 lat w centralnych organach planowania oraz 15 lat w studiach nad przyszłością w Komitecie Prognoz Polskiej Akademii Nauk.

Polskie Towarzystwo Ekonomiczne to dla mnie: forum najciekawszych dyskusji ekonomicznych w środowisku profesjonalistów, a nie amatorów.

Największym grzechem ekonomistów jest: niezrozumienie i niedocenianie społecznych aspektów procesów i decyzji ekonomicznych. Przykładem tego może być zbyt jednostronna – w moim przekonaniu – ocena polskiej transformacji systemowej. Zmiana ustroju jest niewątpliwym sukcesem w gospodarce, ale osiągniętym za cenę zasadniczego pogorszenia stosunków społecznych, osłabienia więzi międzyludzkich oraz obniżenia roli wspólnoty w naszym życiu zbiorowym. Następstwa tego nie są jeszcze dostatecznie jasne.

Sukcesem jest dla mnie: za mój sukces osobisty uważam zapoczątkowanie przeze mnie prób wprowadzenia dwóch zasadniczych reform, tj.:

- wprowadzenie do praktyki przemysłowej w Polsce metody analizy strukturalnej Artura Pigou;
- opracowanie nowego systemu planowania o charakterze „programowania działania”, który miał zastąpić „planowanie produkcji” dominujące w systemie nakazowo-rozdzielczym, narzuconym nam po 1950 r.

Niestety, moje powyższe działania nie stały się zalążkiem sukcesu dla naszej gospodarki. Napotkałem bowiem niezwykle silny, niespodziewany dla mnie, opór ze strony grup nacisku związanych z przemysłem ciężkim. Z kolei za największy sukces w naszej gospodarce uważam wejście Polski do Unii Europejskiej i będący następstwem tego wydarzenia II przełom cywilizacyjny. I przełom nastąpił w Polsce Ludowej. Nie zgadzam się z – całkowicie bezzasadnym i sprzecznym z przesłankami naukowymi – kwestionowaniem przez propagandę anty-PRL I przełomu cywilizacyjnego w Polsce Ludowej.

Ludzie nie wiedzą o mnie, że: jedną z moich największych życiowych pasji jest gromadzenie wiedzy o kampanii wrześniowej 1939 r. Obok ekonomii poświęciłem jej w życiu główną uwagę, dlatego też mam dość dużą wiedzę w tym zakresie.

Irytuje mnie: szerokie upowszechnianie w naszym społeczeństwie – głównie przez Internet – kłamstw, błędnych poglądów i sloganów sprzecznych z rzeczywistą naukową wiedzą ekonomiczną. Natomiast w działalności państwa szczególnie krytycznie oceniam całkowite zaniechanie po 1995 r. wszelkiej jego aktywności na rzecz modernizacji naszej, wyjątkowo przestarzałej, struktury przemysłowej. Całkowite zaniedbanie tego problemu spowodowało, że Polska cofnęła się pod tym względem w minionym 30-leciu w stosunku do innych krajów Europy. Znalazło to wyraz w regresie w wielu dziedzinach przemysłu wysokiej techniki.

Nigdy nie odmawiam sobie: stałej – od 40 lat – lektury brytyjskiego tygodnika „The Economist”. Uważam go bowiem za jedno z najlepszych źródeł wiedzy ekonomicznej.

Gdyby to ode mnie zależało: jak najszybciej odtworzyłbym – w ramach rządu – centrum planowania strategicznego, bezmyślnie zlikwidowane w 2006 r. w przededniu globalnego kryzysu finansowego na świecie. Bez tego polska gospodarka przypomina mi armię bez sztabu, a więc niezdolną do działania.

Gdybym nie był tym, kim jestem: prawdopodobnie byłbym adwokatem jak mój ojciec.

Najdziwniejsza rzecz, jaką mam w domu: zbiór rodzinnych fotografii z pierwszych lat XX w.

Mój ulubiony gadżet: rolę swego rodzaju „gadżetu” w moim życiu domowym odgrywa dobra książka. Czytam jedną na tydzień lub na dwa tygodnie. Chętnie wracam do poznanych już lektur.

